

Ustawa upolitycznia działalność harcerską

24 kwietnia 2013

Przygotowano projekt ustawy, który zawiera dużo niepotrzebnych regulacji, de facto koncesjonuje działalność harcerską, nakazując rejestrowanie związków harcerskich w specjalnym rejestrze prowadzonym przez ministra edukacji narodowej. Rozmowa ze Zbigniewem Korbą – radcą prawnym i partnerem w międzynarodowej kancelarii prawnej.



STEFczyk.INFO: W ostatnich dniach słyszeliśmy mnóstwo zastrzeżeń co do pomysłu projektu ustawy na nowo regulującego organizacje i związki harcerskie. Na czym polegają te zagrożenia?

ZBIGNIEW KORBA: Sam pomysł ustawy o działalności harcerskiej jest zaskakujący. Nie ma żadnego powodu, żeby jeden ze sposobów stowarzyszania się obywateli nagle ograniczać i koncesjonować w formie ustawy. To sprzeczne z konstytucyjnie zagwarantowaną „wolnością tworzenia i działania dobrowolnych zrzeszeń”, jak również z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, który ostatnio powiedział jasno, że ma: „krytyczny pogląd na praktyki przyznawania przez państwo przywilejów określonym zrzeszeniom (w postaci wprowadzania

instrumentów ochrony przed tworzeniem konkurencyjnych stowarzyszeń, gwarantowania dotacji czy też zlecania określonych działań)". Zdaniem Trybunału „jest to sprzeczne z obowiązkiem równego traktowania obywateli, a w dodatku prowadzi do apatii społecznej”. Projekt oznaczałby zniszczenie ruchu społecznego i zamianę go w koncesjonowany, upaństwowiony twór rodem z ponurych czasów PRL-u.

– A zatem po co? Kluczowym elementem projektu rzucającym się w oczy wydaje się zapis o automatycznej subwencji z budżetu państwa na działalność statutową ogólnopolskiej organizacji harcerskiej. W uzasadnieniu do ustawy autorzy projektu stwierdzają wprost, iż „istnieje paląca konieczność finansowania części kadry zarządzającej po to, aby kadra wychowawcza oraz kadra kształcąca mogły realizować zadania statutowe harcerstwa”. Tajemnicą poliszynela jest, że „paląca konieczność” dotyczy ZHP posiadającego rozdęte struktury „kadry zarządzającej”. W innych organizacjach instruktorzy pracują wyłącznie społecznie i nie tylko nie biorą za to pieniędzy, ale często z własnej kieszeni sami dofinansowują działalność jednostek. Dlaczego z naszych podatków mielibyśmy finansować „kadrę zarządzającą” jednej z organizacji?

– Aby to osiągnąć przygotowano projekt ustawy, który zawiera dużo niepotrzebnych regulacji, de facto koncesjonuje działalność harcerską, nakazując rejestrowanie związków harcerskich w specjalnym rejestrze prowadzonym przez ministra edukacji narodowej. To minister decydowałby o tym, kto jest harcerzem a kto nie. To upolitycznianie harcerstwa. Dodatkowo zabronione byłoby używanie w nazwie słów: „harcerstwo”, „harcerz”, „harcerska” bez zezwolenia ministra, de facto nie mogłaby powstać żadna nowa organizacja harcerska. Trudno w to uwierzyć, ale tak jest to zapisane.

– Jak rozumiem, do tej pory każde ze stowarzyszeń mogło odnieść się do dziedzictwa i tożsamości harcerskiej bez specjalnych wymogów.

– Zgadza się. Działamy w ramach konstytucji oraz ustawy – prawo o stowarzyszeniach. Organizacji harcerskich jest w tej chwili kilka, ale trzeba przyznać, że nie jest to dużo – w państwach Europy Zachodniej takich stowarzyszeń jest o wiele więcej. Oprócz kilku dużych, wiodących jest mnóstwo innych, mniejszych np. we Francji czy we Włoszech – i nikt tam nie wpada na pomysł, by tę działalność reglamentować. W pewien sposób jest to jednak chyba temat zastępczy, gdyż jak mówię – z całego kontekstu wynika, że najważniejszą regulacją jest przyznanie automatycznej subwencji. Ktoś mógłby powiedzieć: niech więc zainteresowany związek stworzy sobie ustawę o subwencji dla siebie, ale niech dadzą spokój innym organizacjom i nie manipulują przy prawie, gdy chodzi o prawa i wolności obywatelskie.

– Które z organizacji spełniają dziś te wymagania?

– Projekt wskazuje, że wymagania spełniłby bez problemu jeden związek – Związek Harcerstwa Polskiego, inne mogłyby mieć kłopot. Te wymagania to np. jednostki w 80% województw czy nieprzerwana działalność od 10 lat. Dlaczego dobra organizacja to ta, która działa w 80% a nie w 60% województw czy od 10 a nie 5 lat? To są sztuczne kryteria.

– Nie sposób nie zapytać o możliwe motywacje i przyczyny tego projektu.

– Projekt niewątpliwie powstał, aby pomóc ZHP. Oficjalnym autorem jest Parlamentarny Zespół Przyjaciół Harcerstwa z panią poseł Bożeną Kamińską na czele. Jest ona jednocześnie od lat związana ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Niektóre z projektowanych postanowień to cytaty żywcem wyjęte ze statutu tej organizacji.

– Czy nie jest tak, że projekt ten powstał, by w jakiś sposób utrudnić działanie innym organizacjom harcerskim?

– Chciałbym mieć nadzieję, że nie było intencją utrudnienie działania innym, ale taka ustawa de facto mogłaby nawet

uniemożliwić działalność innym, poza ZHP, organizacjom harcerskim. Samo powstanie projektu w takim kształcie jest wielkim nieporozumieniem.

– Jaki los czekałby pozostałe organizacje harcerskie, gdyby projekt wszedł w życie?

– Musiałyby spełnić dodatkowe wymogi ustawy – zgłosić się do rejestru prowadzonego przez ministra, a ich statuty musiałyby być zgodne z zapisami ustawy. A w tym względzie – w zakresie definicji tego, czym jest działalność harcerska – zapisy projektu są dość przypadkowe, a często po prostu nie do zaakceptowania przez inne organizacje. Z drugiej strony już widzę wielu chętnych, aby w kolejce po subwencję przekształcić się w „harcerstwo”. Ponadto organizacja, która nie chciałaby przechodzić procesu koncesyjnego w ministerstwie, musiałaby zrezygnować z nazewnictwa związanego z harcerstwem. Co więcej, projekt przewiduje, że podmiot, który używałaby takiej nazwy, poddany byłby karze 500 tys. złotych, co jest już zupełnie pomysłem rodem z książek Kafki.

– Wspomniał pan o przyznawaniu subwencji. Co zmieniłoby się, gdyby projekt wszedł w życie?

– Subwencja byłaby przydzielana automatycznie i udzielana jedynie na podstawie kryteriów ilościowych (1 dusza = 150 zł na rok). Subwencja – według założeń projektu – ma być dzielona na organizacje ogólnopolskie spełniające wymagania, o których rozmawialiśmy wcześniej. Taka subwencja byłaby zupełnie oderwana od kryteriów jakościowych, a związana jedynie z ilością; to z kolei mogłoby dawać pole do nadużyć. Organizacja otrzymująca taką subwencję pęczniałaby w oczach, innym organizacjom byłoby o wiele trudniej prowadzić działalność.

– Czy są jakieś pozytywne proponowanej ustawy?

– Projekt nie rozwiązuje żadnego z rzeczywistych problemów harcerstwa takich jak uproszczenie procedur Sanepidu nieprzystosowanych do obozów harcerskich, usunięcie

niejasności podatkowych czy ustawowego uznania kompetencji instruktorów harcerskich do prowadzenia obozów. Zamiast tego wprowadza się gorset krępujący swobodę i wolność zrzeszania się, reglamentując działalność, która z definicji powinna być prowadzoną sposób nieskrępowany. Taka ustawa jest oczywiście szkodliwa i niepotrzebna. Jako prawnik mogę powiedzieć krótko: ten projekt to wyjątkowy bubeł prawny.

Notował: svit

Zdjęcie: [Arcadius](#)

Źródło: [Stefczyk.info](#)